

**Brak dostępu do mienia oraz grobów bliskich od czasu wygnania z domu w okresie konfliktu armeńsko – azerbejdżańskiego**

**Sargsyan przeciwko Azerbejdżanowi (wyrok - 16 czerwca 2015r., Wielka Izba, skarga nr 40167/06)**

*Minas Sargsyan zmarł 2009 r. w Erewaniu, już po wniesieniu skargi do Trybunału. Skargę w jego imieniu popierały następnie jego dzieci. On sam przez większość życia mieszkał z rodziną we wsi Gulistan, w regionie Shahumyan w sowieckim Azerbejdżanie. Mieli tam dom i kawałek ziemi. Rodzina została zmuszona do ucieczki w 1992 r. w trakcie konfliktu armeńsko-azerbejdżańskiego o Nagorny-Karabach.*

*Do czasu rozpadu Związku Sowieckiego w grudniu 1991 r. Obwód Autonomiczny Nagorny-Karabach (NKAO) stanowił enklawę w Sowieckiej Socjalistycznej Republice Azerbejdżanu (ASSR). W 1989 r. ludność NKAO składała się w ok. 77 proc. z etnicznych Ormian i w 22 proc. z etnicznych Azerów. Region Shahumyan, w którym żyła rodzina Sargsyana, nie stanowił części NKAO, później jednak został uznany przez władze „Republiki Nagornego Karabachu” („NKR”) za część jej terytorium. Według Sargsyana w okresie przed konfliktem 82 proc. ludności regionu Shahumyan stanowili etniczni Ormianie. Walki w Nagornym-Karabachu rozpoczęły się 1988 r. We wrześniu 1991r. – zaraz po ogłoszeniu niepodległości przez Azerbejdżan - Rada Regionalna NKAO ogłosiła powstanie „NKR”, składającej się z terytorium NKAO i regionu Shahumyan w Azerbejdżanie. W rezultacie referendum w grudniu 1991 r., zbojkotowanego przez ludność azerską, w którym 99,9 proc. głosujących opowiedziało się za secesją z Azerbejdżanu, „NKR” w styczniu 1992 r. potwierdziła niezależność od tego państwa. W tym czasie konflikt stopniowo narastał aż do wojny na pełną skalę. Do końca 1993 r. siły armeńskie uzyskały kontrolę nad prawie całym terytorium byłej NKAO i siedmioma sąsiednimi regionami Azerbejdżanu. W rezultacie konfliktu po obu jego stronach setki tysięcy ludzi zostało wygnanych z domów i stało się uchodźcami. W maju 1994r. strony konfliktu podpisały obowiązujące do dzisiaj porozumienie o zawieszeniu broni. Negocjacje w poszukiwaniu pokojowego rozwiązania były prowadzone pod auspicjami OBWE. Dotychczas jednak nie zostało osiągnięte żadne porozumienie. Jednostronnie proklamowana niepodległość „NKR” nie została uznana przez żadne państwo ani organizację międzynarodową.*

W skardze do Trybunału Sargsyan zarzucił, że władze azerbejdżańskie uniemożliwiają mu powrót do wsi Gulistan oraz dostęp, kontrolę, użytkowanie i korzystanie z własnego mienia a także odmawiają odszkodowania za poniesione straty, co oznacza naruszenie ciągłe art.1 Protokołu nr 1 do Konwencji. Twierdził poza tym, że brak możliwości powrotu do Gulistanu i dostępu do domu i grobów bliskich stanowi naruszenie ciągłe art.8. Uważał, że nie miał w związku tą sytuacją żadnych skutecznych środków prawnych (art.13 ) i był dyskryminowany ze względu na pochodzenie etniczne i wyznanie.

Trybunał potwierdził znaczenie subsydiarności mechanizmu ustanowionego na podstawie Konwencji w stosunku do systemów krajowych ochrony praw człowieka. Zadanie Trybunału polega na nadzorowaniu implementacji przez państwa Konwencji obowiązków na jej podstawie. Nie jest on w stanie ani nie może przyjmować na siebie roli państw Konwencji – odpowiedzialnych za zapewnienie, aby zapisane w niej fundamentalne prawa i wolności były szanowane i chronione na poziomie krajowym. Zasada wykorzystania środków prawnych krajowych jest więc nieodzowną częścią tego systemu ochrony. Państwa są zwolnione z odpowiedzialności przed organem międzynarodowym za swoje działania, jeśli wcześniej nie otrzymały możliwości naprawy naruszenia w ich własnym systemie prawnym. Osoby zamierzające zwrócić się do Trybunału z zarzutami przeciwko państwu mają obowiązek najpierw skorzystać ze środków prawnych przewidzianych w systemie krajowym. Trybunał wielokrotnie podkreślał, że nie jest sądem pierwszej instancji. Nie ma on możliwości, a także ze względu na jego funkcję trybunału międzynarodowego nie jest właściwe orzekanie przezeń w dużej liczbie spraw wymagających ustaleń podstawowych faktów albo wyliczania wysokości odszkodowań pieniężnych. Powinno to być co do zasady i ze względów praktycznych domeną jurysdykcji krajowej.

W związku z kwestią jurysdykcji i odpowiedzialności Azerbejdżanu na podstawie art. 1 Konwencji Trybunał przypomniał istotne zasady odnoszące się do jurysdykcji terytorialnej.

wskazane przez Trybunał w sprawie Assanidze v. Gruzja (wyrok z 8 kwietnia 2004r., a następnie w sprawie Ilaşcu i inni v. Mołdowa i Rosja (wyrok z 8 lipca 2004r.). W sprawie Assanidze Trybunał przyjął „domniemanie właściwości” albo innymi słowy, domniemanie posiadania przez państwo jurysdykcji na swoim własnym terytorium. Stwierdził w niej w szczególności, że art.1 Konwencji wymaga od państw Konwencji zapewnienia każdej osobie pozostającej pod jego jurysdykcją praw i wolności zapisanych w rozdziale I Konwencji. Państwa są więc odpowiedzialne za wszelkie naruszenia chronionych praw i wolności każdej osoby pozostającej w momencie naruszenia w granicach ich jurysdykcji lub kompetencji. Adżarska Republika Autonomiczna była bezspornie integralną częścią terytorium Gruzji poddaną jej kompetencji i kontroli. Innymi słowy istniało domniemanie jurysdykcji. Trybunał musiał następnie ustalić, czy istniał dowód pozwalający je obalić. W związku z tym odnotował po pierwsze, że Gruzja ratyfikowała Konwencję w odniesieniu do całego swego terytorium. Ponadto, Autonomiczna Republika Adżarii nie ma aspiracji separatystycznych i żadne inne państwo nie sprawuje tam rzeczywistej ogólnej kontroli. Przy ratyfikacji Konwencji Gruzja nie złożyła żadnego konkretnego zastrzeżenia dotyczącego Adżarii ani nie wskazała na trudności ze sprawowaniem jurysdykcji na tym terytorium. Zastrzeżenie takie byłoby jednak w każdym przypadku nieskuteczne, bo orzecznictwo wyklucza wyłączenia terytorialne inne niż odnoszące się do sytuacji, o której mowa w art. 56 ust.1 Konwencji (terytoria zależne).

W rezultacie Trybunał potwierdził istnienie wyżej wymienionego domniemania. Ze względu na politykę prawną – potrzebę zachowania równości między państwami Konwencji i zapewnienia jej skuteczności – inne podejście nie byłoby możliwe. Gdyby było inaczej, stosowanie Konwencji można byłoby selektywnie ograniczać jedynie do części terytorium określonych państw, pozbawiając w ten sposób znaczenia pojęcie „skuteczna ochrona praw człowieka” spajającego całą Konwencję

oraz umożliwiać dyskryminację państw, które zaakceptowały Konwencję na całym swoim terytorium.

Trybunał uznał więc, że fakty będące podstawą zarzutów Assanidze mieściły się w granicach „jurysdykcji” państwa gruzińskiego w rozumieniu art.1 Konwencji.

W wyroku Ilaşcu i inni Trybunał rozwinął kwestię domniemania jurysdykcji. Stwierdził w nim, że: z art.1 wynika, że państwa odpowiadają za każde naruszenie praw i wolności chronionych w Konwencji wobec osób pozostających pod ich jurysdykcją.

Trybunał odwołał się do swojego orzecznictwa, z którego wynika, że pojęcie „jurysdykcja” dla celów art.1 Konwencji należy interpretować w sposób wynikający z prawa międzynarodowego publicznego. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego zwrot „podlegającej ich jurysdykcji” z art.1 Konwencji należy rozumieć w sposób oznaczający, że jurysdykcja jest głównie terytorialna, a więc jej wykonywanie ogranicza się zwykle do terytorium państwa. Może jednak wyjątkowo zdarzyć się, że państwo nie może wykonywać jurysdykcji na części swego terytorium, np. z powodu okupacji przez siły zbrojne innego państwa, które w rzeczywistości je kontroluje, aktów wojny lub rebelii albo działań innego państwa, wspomagającego tworzenie tam państwa separatystycznego.

Przy ocenie, czy taka wyjątkowa sytuacja zaistniała, Trybunał musi zbadać wszystkie obiektywne fakty wskazujące na możliwość ograniczenia skutecznego sprawowania władzy przez państwo na swoim terytorium, a także sposób jego reakcji na taką sytuację. Z art.1 Konwencji wynika – poza obowiązkiem powstrzymania się od ingerencji w korzystanie z zagwarantowanych praw i wolności - obowiązek odpowiednich działań mających zapewnić ich poszanowanie na swoim terytorium. Utrzymuje się on nawet w razie ograniczenia możliwości sprawowania władzy państwowej na części terytorium. Wtedy obowiązek państwa ogranicza się do podejmowania kroków nadal możliwych.

Jeśli państwo - zmuszone sytuacją – nie może sprawować władzy nad całym swoim terytorium, nie przestaje wykonywać jurysdykcji w rozumieniu art.1 Konwencji nad częścią okresowo pozostającą pod władzą sił rebelianckich lub innego państwa. Taka sytuacja ogranicza jednak jej zakres, ponieważ zobowiązania państwa na podstawie art.1 należy wtedy rozważać wyłącznie ze względu na obowiązki pozytywne wobec osób znajdujących się na tym terytorium. W takim przypadku państwo – używając wszystkich dostępnych środków prawnych i dyplomatycznych wobec innych państw i organizacji międzynarodowych – musi starać się zapewnić gwarancje Konwencji.

Trybunał nie musi wskazywać środków wymaganych, aby najlepiej wypełnić swoje obowiązki, ale ma ocenić, czy w danej sytuacji były one odpowiednie i wystarczające. W razie częściowego albo całkowitego zaniedbania działania Trybunał ustala, w jakim stopniu możliwy był choćby minimalny wysiłek i czy należało go podjąć. Odpowiedź na to pytanie jest szczególnie ważna w związku z zarzutami naruszeń praw absolutnych, takich jak zagwarantowane w art. 2 i 3 Konwencji.

W rezultacie Trybunał uznał, że skarżący pozostawali pod jurysdykcją Mołdowy, ale jej odpowiedzialność za akty popełnione na terytorium "MRT", nad którym nie sprawowała ona rzeczywistej władzy, należało oceniać wyłącznie w granicach pozytywnych obowiązków państwa wynikających z Konwencji"

Z orzecznictwa tego wynikało domniemanie jurysdykcji w rozumieniu art.1 na całym terytorium państwa. Zobowiązanie wynikające z art.1 zwykle obejmuje dwa aspekty, z jednej strony obowiązek negatywny powstrzymania się przed ingerencją, z drugiej – obowiązki pozytywne podejmowania właściwych kroków dla poszanowania praw i wolności na jego terytorium.

Nawet w sytuacjach wyjątkowych, w których państwo nie może sprawować władzy nad częścią swojego terytorium ze względu na okupację wojskową przez siły zbrojne innego państwa, działania wojenne lub rebelię czy tworzenie reżimu separatystycznego na jego terytorium, nie traci jurysdykcji w rozumieniu art.1 Konwencji.

Jeśli jednak państwo nie może sprawować władzy na części swojego terytorium, jego odpowiedzialność na podstawie Konwencji ogranicza się do obowiązków pozytywnych. Odnosi się to do środków wymaganych, aby przywrócić kontrolę nad danym terytorium będących przejawem jego jurysdykcji, jak i środków zapewniających poszanowanie indywidualnych praw skarżących. W pierwszej części państwo ma obowiązek zapewnić albo przywrócić swoją suwerenną władzę nad danym terytorium oraz powstrzymać się od działań wspierających reżim separatystyczny. W drugiej – podjąć działania prawne, polityczne i administracyjne dla zabezpieczenia indywidualnych praw skarżącego.

W tej sprawie sytuacja utrzymująca się w Gulistanie była przedmiotem sporu między stronami. Należało wziąć pod uwagę okres od 15 kwietnia 2002r., kiedy Konwencja weszła w życie w stosunku do Azerbejdżanu, do dzisiaj.

Strony zgodziły się w wielu kwestiach: Gulistan znajduje się na uznanym międzynarodowo terytorium Azerbejdżanu; wieś położona jest w głębokiej dolinie na północnym brzegu rzeki Indzachay; azerbejdżańskie pozycje wojskowe znajdują się na północnym brzegu tej rzeki, podczas gdy pozycje wojskowe "NKR" na jej brzegu południowym; we wsi nie ma cywilów; zaminowana jest co najmniej okolica wsi i często dochodzi do naruszeń przerwania ognia.

Twierdzenia stron różnią się jednak, jeśli chodzi o niektóre inne kwestie. Najważniejsza różnica dotyczyła tego, czy we wsi znajdowały się azerbejdżańskie pozycje wojskowe, ich dystansu od wsi oraz tego, czy również sama wieś jest zaminowana.

Z materiałów wynikało, że cała wieś jak również pozycje wojskowe Azerbejdżanu, znajdowały się na północnym brzegu rzeki Indzachay, stanowiącej naturalną linię graniczną. Pozycje "NKR" znajdowały się na brzegu południowym, a najbliższa z nich naprzeciwko wsi.

Wiele istotnych dowodów przemawiało za uznaniem, że w samej wsi stacjonuje wojsko Azerbejdżanu. Trybunał nie miał jednak wystarczających podstaw do uznania, że były one tam również obecne przez cały okres od 15 kwietnia 2002r. do dzisiaj. Z niczego poza tym nie wynikało, aby wojska „NKR” zajmowały w tym okresie pozycje na północnym brzegu rzeki nie mówiąc o samej wsi Gulistan. Ze względu na to, że Gulistan znajduje się międzynarodowo uznanym terytorium Azerbejdżanu, ma zastosowanie domniemanie jego jurysdykcji. W ocenie Trybunału tylko wyjątkowe okoliczności wskazane przez rząd mogłyby ograniczyć jego odpowiedzialność na podstawie art.1 Konwencji.

Trybunał zauważył, że ograniczenie odpowiedzialności państwa na swoim terytorium do obowiązków pozytywnych można zaakceptować wyłącznie na terenach rzeczywiście kontrolowanych przez reżim separatystyczny.

Ta sprawa była inna: Gulistan znajduje się na linii frontu między Azerbejdżanem i siłami „NKR”. Istniał spór, czy Azerbejdżan sprawował rzeczywistą kontrolę nad wsią. Trybunał stwierdził, że rząd musiałby wykazać, że w okresie zarzuconych wydarzeń była ona tam sprawowana przez inne państwo albo reżim separatystyczny. Azerbejdżan dołączył do dokumentu ratyfikacyjnego deklarację stwierdzającą, że “nie był w stanie zagwarantować stosowania postanowień Konwencji na terytoriach okupowanych przez Republikę Armenii”. W decyzji o dopuszczalności skargi w tej sprawie Trybunał stwierdził, że deklaracja ta nie mogła ograniczyć terytorialnego stosowania Konwencji na niektórych częściach uznanego międzynarodowo terytorium Azerbejdżanu ani nie spełniała wymaganych warunków ważnego zastrzeżenia.

Zgodnie z prawem międzynarodowym terytorium uznaje się za okupowane, jeśli znajduje się pod rzeczywistą władzą wrogiej armii. Za rzeczywistą władzę uznaje się powszechnie sprawowanie skutecznej kontroli; wymagana jest obecność obcych wojsk bez zgody suwerena. Wszystkie dostępne materiały i ustalenia wskazywały, że Gulistan nie był okupowany ani nie pozostawał pod rzeczywistą obcą kontrolą, która wymagałaby obecności w Gulistanie obcych wojsk.

Rząd nie bronił przez Wielką Izbą swego początkowego stanowiska, że nie sprawował rzeczywistej kontroli nad Gulistanem. Twierdził raczej, że wydarzenia dotyczyły spornego terytorium, które było zaminowane, otoczone wrogimi wojskami po obu stronach rzeki i ostrzeliwane przez siły armeńskie. Rząd uważał, że orzecznictwo wskazujące, że jeśli państwo, które utraciło rzeczywistą kontrolę nad częścią swojego terytorium na rzecz innego państwa albo reżimu separatystycznego, odpowiada jedynie w ograniczonym stopniu na podstawie Konwencji, powinno być stosowane tak samo do spornych stref albo terenów, które ze względu na okoliczności stały się niedostępne.

Przy rozpatrywaniu tej kwestii Trybunał musiał uwzględnić specjalny charakter Konwencji jako instrumentu konstytucyjnego europejskiego porządku publicznego dla ochrony indywidualnych istot ludzkich i swoją rolę, określoną w art. 19 Konwencji.

W drodze ratyfikacji przez Azerbejdżan Konwencji 15 kwietnia 2002r., całe jego terytorium znalazło się “przestrzeni prawnej Konwencji”.

We wspomnianych sprawach dotyczących Mołdowy przyznanie, że państwo było na swoim terytorium jedynie w ograniczonym stopniu odpowiedzialne na podstawie Konwencji zostało zrekomensowane przez stwierdzenie, że jeśli inne państwo Konwencji wyjątkowo wykonywało jurysdykcję poza swoim terytorium, ponosiło w rezultacie tego pełną odpowiedzialność na jej podstawie. W tej sprawie jednak Gulistan nie był okupowany przez siły zbrojne innego państwa ani nie pozostawał pod kontrolą reżimu separatystycznego. Trybunał uznał więc – mając na względzie uniknięcie luki w ochronie na podstawie Konwencji - że rząd nie wykazał istnienia wyjątkowych okoliczności mających wpływ na jego odpowiedzialność na podstawie Konwencji.

Trybunał nie został więc przekonany argumentem rządu. Wyjątku wskazanego w wyroku w sprawie Ilaşcu i inni, a więc ograniczenia terytorialnej odpowiedzialności państwa w stosunku do części jego uznanego międzynarodowo terytorium, okupowanego albo pozostającego pod rzeczywistą obcą kontrolą, nie można rozciągać na tereny sporne, jak sugerował rząd.

W rzeczywistości, sytuacja w tej sprawie bardziej przypominała sytuację we wspomnianej sprawie Assanidze, jako że z prawnego punktu widzenia rząd Azerbejdżanu sprawował jurysdykcję jako państwo, do którego należało to terytorium i ponosił pełną odpowiedzialność na podstawie Konwencji, chociaż mógł mieć trudności z wykonywaniem swojej władzy w rejonie Gulistanu. W ocenie Trybunału trudności takie muszą być brane pod uwagę przy ocenie proporcjonalności zarzuconych działań albo zaniechań.

Trybunał uznał więc, że działania leżące u źródeł zarzuconych naruszeń pozostawały w granicach “jurysdykcji” Azerbejdżanu w rozumieniu art.1 Konwencji i mogły rodzić jego odpowiedzialność.

W związku z zarzutem skarżącego na tle art. 1 Protokołu nr 1 Trybunał musiał w pierwszej kolejności ustalić, czy skarżący posiadał w Gulistanie „mienie”.

Trybunał wskazał zasady mające zastosowanie przy ocenie zarzutów związanych z własnością i domami osób wysiedlonych przypomniał, że już wcześniej rozpatrywał sprawy dotyczące własności i praw mieszkaniowych takich osób. Kwestie te pojawiły się w kontekście okupacji północnego Cypru, działań sił bezpieczeństwa w Turcji i Rosji oraz innych konfliktów.

Po raz pierwszy badał je w sprawie Loizidou v. Turcja (wyrok merytoryczny z 18 grudnia 1996r.) . Skarżąca twierdziła, że była właścicielką nieruchomości ziemskich na północy Cypru. Rząd turecki nie kwestionował ważności tytułów skarżącej, ale twierdził, że utraciła własność na podstawie konstytucji “Tureckiej Republiki Północnego Cypru” („TRNC”), która uznała, że wszystkie opuszczone nieruchomości przeszły na własność “TRNC”. Trybunał, biorąc pod uwagę brak uznania “TRNC” za

państwo przez wspólnotę międzynarodową, nie nadał żadnego prawnego znaczenia temu przepisowi uważając, że skarżąca nie utraciła na jego podstawie tytułu własności.

W wielu sprawach odnoszących się do tego konfliktu Trybunał stwierdził istnienie “mienia” w rozumieniu art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji na podstawie dowodów z pierwszej ręki, których rząd nie zdołał przekonująco obalić, w tym kopii oryginalnych tytułów własności, umów kupna czy potwierdzeń własności wydanych przez Republikę Cypr. W sprawie *Solomonides v. Turcja* (wyrok z 20 stycznia 2009r.) skarżący wyjaśnił, że jego tytuły własności zostały zarejestrowane w Okręgowym Urzędzie Ziemskim. W okresie tureckiej interwencji wojskowej musiał uciekać i nie był w stanie zabrać ze sobą dokumentów.

W sprawie *Doğan i inni v. Turcja* (wyrok z 29 czerwca 2004r. ) dotyczącej przymusowego wysiedlenia mieszkańców wsi w regionie, w którym obowiązywał stan wyjątkowy w południowo – wschodniej Turcji oraz odmowy zgody na ich powrót po latach, rząd podniósł argument, że niektórzy z nich nie potwierdzili, że byli właścicielami mienia w tej wsi. Trybunał uznał, że nie musiał rozstrzygać, czy bez okazania tytułów własności można było twierdzić, że skarżący posiadali prawo własności na podstawie prawa krajowego. Kwestia dotyczyła raczej tego, czy całość działalności ekonomicznej skarżących w tej wsi stanowiła “mienie” objęte art. 1 Protokołu nr 1. Odpowiadając pozytywnie na to pytanie, stwierdził, że wszyscy skarżący żyli we wsi Boydaş do 1994r. Nie zarejestrowali swojej własności, mieli jednak własne domy zbudowane na ziemi przodków albo mieszkali w domach rodziców i uprawiali należącą do nich ziemię. Posiadali niekwestionowane prawa do wspólnych gruntów we wsi, jak pastwisko, paśniak i las, żyli z hodowli bydła i gospodarki leśnej. W opinii Trybunału wszystko to można było uznać za “mienie” dla celów art.1.”

Autonomiczne rozumienie pojęcia “mienie” znalazło wyraz w wielu wyrokach i decyzjach Trybunału. W sprawie *Öneryıldız v. Turcja* (no. 48939/99, § 124, ECHR 2004-XII), Trybunał podsumował je następująco. Pojęcie “mienie” w pierwszym akapicie art.1 Protokołu nr 1 ma znaczenie autonomiczne, które nie ogranicza się do własności dóbr fizycznych i jest niezależne od formalnej klasyfikacji w prawie krajowym: kwestia wymagająca zbadania dotyczyła tego, czy można było uznać, że całość okoliczności sprawy mogła wskazywać na uprawnienie skarżącego do istotnego interesu chronionego przez ten przepis. Podobnie więc jak dobra fizyczne, niektóre prawa i interesy majątkowe mogą również być uznane za “prawa majątkowe” i w rezultacie “mienie” dla celów tego przepisu. Pojęcie “mienie” nie ogranicza się do “mienia istniejącego”, ale może obejmować przedmioty majątkowe, w tym wierzytelności, w związku z którymi skarżący może twierdzić, że ma przynajmniej uzasadnione i “uprawnione oczekiwanie” możliwości skutecznego korzystania z prawa majątkowego. W tamtej sprawie Trybunał uznał, że dom mieszkalny nielegalnie postawiony na gruncie publicznym obok wysypiska śmieci, gdzie skarżący z rodziną spokojnie żył, chociaż bez zezwolenia, ale płacąc podatek miejski i opłaty za usługi publiczne, stanowił interes majątkowy, który de facto, został

uznany przez władze i wystarczał do uznania go za mienie w rozumieniu art.1 Protokołu nr 1.

Kwestia, czy skarżący miał uzasadnione roszczenie na podstawie art.1 Protokołu nr 1, pojawiła się również w wielu sprawach przeciwko Rosji, w których domy skarżących albo inne mienie zostało zniszczone albo uszkodzone w rezultacie ataków powietrznych na miasta, w którym mieszkali. W razie ustalenia, że skarżący był właścicielem budynku mieszkalnego, Trybunał nie wymagał dalszych dowodów wskazujących na zamieszkanie w nim, aby wykazać, że stanowił on „dom” w rozumieniu art.8 Konwencji. Jeśli jednak skarżący nie przedstawi żadnego dowodu potwierdzającego tytuł własności albo uprawnienia do zamieszkania, jego zarzuty muszą być odrzucone. W szeregu spraw Trybunał potwierdził, że skarżący muszą przedstawić wystarczające dowody z pierwszej ręki na poparcie swoich zarzutów.

Trybunał przyjął w swoim orzecznictwie elastyczne podejście dotyczące wymagań dowodowych, jeśli twierdzi, że utracił swoją własność i dom w warunkach zbrojnego konfliktu międzynarodowego albo wewnętrznego. W związku z kwestią dowodów w tej materii, Trybunał zajął się najpierw argumentem rządu, że zarzut odnosił się do budynku mieszkalnego zniszczonego, jak się wydaje, przed wejściem w życie Konwencji. Już w decyzji o dopuszczalności Trybunał zauważył, że skarżący od początku również wspominał o działce ziemi, na której stał budynek. Uznał więc, że zarzut obejmował budynek i grunt. Potwierdził to w wyroku.

Skarżący samego początku spójnie twierdził, że mieszkał w Gulistanie do czasu wyjazdu w czerwcu 1992r. i pozostawił tam dom i ziemię. Przedstawił kopię byłego paszportu sowieckiego i aktu ślubu, z którego wynikało, że urodził się w Gulistanie w 1929r., a ożenił się tam w 1955r. Twierdzenia, w jaki sposób uzyskał działkę i zgodę na budowę domu oraz jak następnie zbudował dom na początku lat 1960 - tych z pomocą sąsiadów i przyjaciół, znalazły wsparcie w oświadczeniach członków rodziny i byłych mieszkańców wsi. Oświadczenia te zawierały wiele szczegółów i wskazywały, że osoby te rzeczywiście żyły w okresie opisywanych wydarzeń. Ze względu na znaczny upływ czasu nie miały znaczenia niewielkie różnice w oświadczeniach, na co zwracał uwagę rząd.

Trybunał uwzględnił również okoliczności wyjazdu skarżącego, w których nie mógł zabrać ze sobą pełnej dokumentacji. Stwierdził więc, że skarżący wystarczająco uzasadnił, że kiedy musiał opuścić Gulistan, posiadał tam dom i ziemię.

W związku z argumentem rządu, że budynek został zniszczony przed wejściem w życie Konwencji 5 kwietnia 2002r. i w rezultacie zarzut w zakresie odnoszącym się do budynku, musiał być odrzucony ze względów temporalnych, skarżący twierdził, że w okresie, kiedy jego przedstawiciel przygotowywał skargę używając sformułowania „moja matka pozostała we wsi Gulistan i nasz dom został zniszczony”, doszło do pomylenia jego domu z domem ojca. Oświadczenie to zostało dołączone do skargi. Trybunał zgodził się, że specyficzny kontekst użycia wyrażenia „nasz dom”, umożliwił rozmaite interpretacje. Fragment formularza skargi odnoszący się do zniszczenia domu skarżącego mógł więc być rezultatem nieporozumienia. Gulistan



został opuszczony w połowie 1992r. Większość budynków we wsi jest znacznie zniszczona, co oznacza, że wewnętrzne i zewnętrzne ściany nadal stoją, chociaż dachy się zawaliły. Przy braku dowodów na całkowite zniszczenie domu przed wejściem w życie Konwencji Trybunał przyjął, że nadal istnieje, chociaż w bardzo złym stanie.

Trybunał musiał następnie zbadać, czy skarżący miał i nadal ma prawa majątkowe uznane w prawie krajowym, które można uznać za „mienie” w rozumieniu art.1 Protokołu nr 1.

Nie było więc wątpliwości, że prawa przyznane skarżącemu w odniesieniu do domu i gruntu były prawami chronionymi i stanowiącymi znaczny interes ekonomiczny. Biorąc pod uwagę autonomiczne znaczenie art. 1 Protokołu nr 1 stanowiły one mienie w rozumieniu tego przepisu. Rząd twierdził, że nie zostało uchwalone żadne prawo, z jednym wyjątkiem nie dotyczącym skarżącego, odnoszące się do własności opuszczonej przez Ormian, którzy wyjechali z Azerbejdżanu z powodu konfliktu.

Trybunał stwierdził, że w okresie opuszczenia Gulistanu w czerwcu 1992r., skarżący posiadał prawo do domu oraz gruntu stanowiące mienie w rozumieniu art.1 Protokołu nr 1. Nic nie wskazywało, aby prawa te zostały uchylone przed albo po ratyfikacji Konwencji przez Azerbejdżan. Zachowały więc swoją ważność.

W związku z kwestią, czy doszło do naruszenia ciągłego art.1 Protokołu nr 1 Trybunał zwrócił uwagę, że zgoda na kompetencję temporalną Trybunału wynikała z uznania, że skarżący nadal posiada ważny tytuł własności domu i działki w Gulistanie. Opuszczenie Gulistanu w czerwcu 1992r. pozostawało poza granicami kompetencji temporalnej Trybunału. W rezultacie należało zbadać, czy państwo naruszyło prawa skarżącego bezpośrednio w rezultacie nierozwiązanego konfliktu wokół Nagornego Karabachu między Armenią i Azerbejdżanem.

Skarżący był jednym z setek tysięcy Ormian, który opuścili Azerbejdżan podczas konfliktu pozostawiając mienie i dom. Aktualnie ponad tysiąc skarg wniesionych przez osoby przesiedlone podczas konfliktu toczy się przed Trybunałem, niewiele ponad połowę z nich skierowana przeciwko Armenii, a pozostałe przeciwko Azerbejdżanowi. Podniesione kwestie są objęte jurysdykcją Trybunału, jednak oba państwa muszą same znaleźć polityczne rozwiązanie konfliktu. Całościowe rozwiązania dotyczące takich kwestii, jak powrót uchodźców do miejsc zamieszkania czy odzyskanie mienia i zapłata odszkodowań można osiągnąć wyłącznie w drodze porozumienia pokojowego. Przed przystąpieniem do Rady Europy Armenia i Azerbejdżan zobowiązały się rozwiązać konflikt w Nagornym - Karabachu środkami pokojowymi. Mimo negocjacji w ramach Grupy Mińskiej OBWE, bez żadnego rozwiązania politycznego upłynęło ponad 20 lat od porozumienia o zawieszeniu broni w maju 1994r. i ponad 12 lat od przystąpienia Azerbejdżanu i Armenii do Konwencji 15 i 26 kwietnia 2002r. W czerwcu 2013r. prezydenci krajów współprzewodniczących Grupy Mińskiej – Francji, Rosji i USA – wyrazili swój „głęboki żal, że zamiast prób znalezienia rozwiązania opartego na wzajemnych interesach strony nadal szukają jednostronnych korzyści w procesie negocjacji”. Trybunałowi pozostało odnotować,

że warunek zastosowania się do wymienionego zobowiązania podjętego w chwili przyjęcia do Rady Europy nadal jest aktualny.

Trybunał stwierdził, że sprawa ta nie wiązała się z pozbawieniem własności w rozumieniu zdania drugiego akapitu pierwszego art.1 Protokołu nr 1. Sytuacja, do jakiej doszło, nie była też rezultatem żadnej kontroli korzystania z mienia. Trybunał uznał więc, że należało ją zbadać na tle zdania pierwszego akapitu pierwszego, jako dotyczącą prawa skarżącego do spokojnego korzystania ze swego mienia.

Istotnym przedmiotem art. 1 Protokołu nr 1 jest ochrona osoby przed nieuzasadnioną ingerencją państwa w to prawo. Wykonanie ogólnego obowiązku ochrony praw i wolności jednostki wynikającego z art.1 Konwencji może obejmować obowiązki pozytywne wymagane dla skutecznego korzystania z nich. W kontekście art.1 Protokołu nr 1 mogą one oznaczać wymaganie od państwa środków ochrony prawa własności.

W wielu porównywalnych sprawach Trybunał badał zarzuty uchodźców albo osób przesiedlonych dotyczące braku dostępu i korzystania z mienia jako ingerencję w ich prawa na podstawie art. 1 Protokołu nr 1. W tej sprawie Trybunał uważał, że należało przyjąć inne podejście.

Sprawa ta różniła się od tych dotyczących północnego Cypru, w których została uznana odpowiedzialność rządu tureckiego za odmowę zapewnienia dostępu właścicieli – Greków cypryjskich do swoich majątków położonych w „TRNC” pozostającej pod rzeczywistą kontrolą rządu tureckiego w rezultacie okupacji i utworzenia podporządkowanej Turcji administracji lokalnej. W tamtych sprawach ingerencja w prawa majątkowe Greków cypryjskich blisko wiązała się z faktem okupacji i utworzenia „TRNC”. Tutaj natomiast chodziło o działania lub zaniechania państwa na jego własnym międzynarodowo uznanym terytorium.

Była to pierwsza sprawa, w której Trybunał musiał orzekać nie w przedmiocie skargi przeciwko państwu, które utraciło kontrolę na części swojego terytorium w rezultacie wojny i okupacji, ale w odniesieniu do terenów pozostających pod jego kontrolą, na które odmawiało ono dostępu osoby przesiedlonej do swojej własności. Jedyne porównywalne sprawy to pewna liczba skarg przeciwko Republice Cypr wniesionych przez Turków cypryjskich również z zarzutami braku dostępu do mienia i domów na terenach pozostających pod kontrolą rządu cypryjskiego. Sprawy te jednak zakończyły się ugodą albo zostały odrzucone z powodu niewykorzystania środków prawnych w sprawach związanych z mieniem opuszczonym.

W sprawie Doğan i inni przeciwko Turcji władze uniemożliwiły mieszkańcom wsi, którzy zostali z niej wysiedleni w regionie stanu wyjątkowego w południowo - wschodniej Turcji w związku ze starciami zbrojnymi między siłami bezpieczeństwa i członkami PKK (Partia Pracujących Kurdystanu), powrót przez około dziewięć lat ze względu na incydenty terrorystyczne we wsi i w jej okolicach. Należało zauważyć, że chociaż Trybunał uznał ich zarzut dotyczący odmowy dostępu do swojego mienia we

wsi jako ingerencję, pozostawił ostatecznie otwartą kwestię jej zgodności z prawem i tego, czy realizowała uprawniony cel, koncentrując się na jej proporcjonalności.

Ze względu na okoliczności Trybunał uznał za właściwe zbadanie zarzutu skarżącego z punktu widzenia obowiązków pozytywnych rządu na podstawie art. 1 Protokołu nr 1. Skoncentrował się więc na kwestii zachowania właściwej równowagi między wymaganiami interesu publicznego i fundamentalnym prawem skarżącego do ochrony własności.

Trybunał uważał, że zarówno ingerencja w spokojne korzystanie z mienia jak i powstrzymanie się od działania muszą zachować właściwą równowagę między względami bezpieczeństwa wskazanymi przez rząd i wymaganiami ochrony fundamentalnych praw skarżącego. Trybunał potwierdził, że troska o jej osiągnięcie znajduje odbicie w strukturze całego art.1 Protokołu nr 1. W szczególności musi istnieć rozsądna proporcja między środkami użytymi przez państwo i celem do osiągnięcia. W każdym przypadku wiążącym się z zarzutem naruszenia tego artykułu Trybunał musi ocenić, czy z powodu działania albo zaniechania państwa dana osoba musiała ponieść nieproporcjonalny i nadmierny ciężar. Przy ocenie przestrzegania art. 1 Protokołu nr 1 Trybunał musi ocenić ogólnie rozmaite interesy wchodzące w grę z uwzględnieniem faktu, że Konwencja ma zagwarantować prawa "praktyczne i skuteczne". Musi wyjść poza znamiona zewnętrzne i zbadać rzeczywistą sytuację będącą przedmiotem zarzutu.

Zarzut skarżącego rodził dwie kwestie: po pierwsze, czy rząd miał obowiązek zapewnić dostęp do domu i gruntu w Gulistanie i po drugie - czy musiał podejmować jakiegokolwiek inne działania dla ochrony prawa majątkowego skarżącego lub zrekompensowania mu utraty możliwości korzystania z nich.

W związku z kwestią dostępu do mienia Trybunał zauważył, że nierozwiązany konflikt między Armenią i Azerbejdżanem mógł znacznie utrudnić podróż do Azerbejdżanu osób znajdujących się w sytuacji takiej, jak skarżący, nie mówiąc o ich dostępie do mienia, albo wręcz ją uniemożliwić. Argument stron koncentrował się na specyficznej sytuacji w Gulistanie. Trybunał również postanowił ograniczyć się właśnie do niej.

Zdaniem rządu, odmowa umożliwienia dostępu cywilów do Gulistanu była usprawiedliwiona względami bezpieczeństwa. Z powołaniem się na obowiązki wynikające z międzynarodowego prawa humanitarnego rząd wskazywał głównie na interes obrony i bezpieczeństwa państwowego i swoje obowiązki na podstawie art. 2 Konwencji ochrony życia przed zagrożeniami spowodowanymi minami albo aktywnością wojskową.

Rząd nie przedstawił żadnego szczegółowego argumentu w związku z twierdzeniem, że odmowa była podyktowana tymi względami. Trybunał zauważył, że międzynarodowe prawo humanitarne zawiera regulacje dotyczące przymusowych przesiedleń na terytorium okupowanym, nie zajmuje się jednak wyraźnie kwestią dostępu takich osób do swoich domów albo mienia. Art.49 Czwartej Konwencji

Genewskiej zakazuje indywidualnych albo masowych przymusowych przesiedleń albo deportacji na terytorium okupowanym albo poza jego granice, zezwalając na ewakuację jedynie, gdy wymaga tego bezpieczeństwo ludności albo względy wojskowe; w tej sprawie, osoby przesiedlone mają prawo do powrotu po ustaniu walk w danym regionie. Zasady te nie miały jednak zastosowania w tej sprawie, ponieważ odnosiły się wyłącznie do terytorium okupowanego, a Gulistan znajduje się na międzynarodowo uznanym terytorium Azerbejdżanu.

Istotne w tej sprawie jest prawo przesiedlonych do swobodnego i bezpiecznego powrotu do swoich domów lub miejsc stałego pobytu jak najszybciej po tym, jak powody przesiedlenia ustaną, co uważa się za zasadę zwyczajowego międzynarodowego prawa humanitarnego mającego zastosowanie na każdym terytorium, "okupowanym" czy "własnym". Może jednak istnieć różnica zdań co do tego, czy powody przesiedlenia skarżącego przestały istnieć. Trybunał zauważył, że międzynarodowe prawo humanitarne nie rozstrzyga – jak się wydaje – czy rząd miał powody, aby odmówić skarżącemu dostępu do Gulistanu.

Na podstawie posiadanych dowodów Trybunał stwierdził, że Gulistan znajduje się w strefie aktywności wojskowej. Teren wokół wsi - jeśli nie cała wieś - jest zaminowany a porozumienie o przerwaniu ognia jest często naruszane. Nic nie wskazywało, że sytuacja ta znacznie zmieniła się w okresie od wejścia w życie Konwencji do dzisiaj. Nie było widocznych oznak poprawy. Trybunał zgodził się, że odmowa cywilom, w tym skarżącemu, dostępu do Gulistanu była uzasadniona względami bezpieczeństwa, w szczególności przez ograniczenie dostępu do terenów zaminowanych i ochronę cywilów przed zagrożeniami. Ze względu na to, że mienie skarżącego znajdowało się w strefie zagrożonej działaniami wojskowymi byłoby nierealne oczekiwanie od rządu Azerbejdżanu, aby zapewnił skarżącemu dostęp do mienia w Gulistanie lub objął go ponownie w posiadanie.

Trybunał uważał jednak, że z braku możliwości dostępu właścicieli do swego mienia ze względów bezpieczeństwa państwo musi podejmować alternatywne działania zabezpieczające ich prawa majątkowe. Trybunał wskazał w tym zakresie sprawę Doğan i inni dotyczącą wewnętrznych przesiedleń mieszkańców wsi, w której szczegółowo zbadał środki podjęte przez władze tureckie dla ułatwienia powrotów do wsi albo zapewnienia przesiedleńcom alternatywnych miejsc zamieszkania lub innych form pomocy. Trybunał podkreślił, że obowiązek działań alternatywnych nie zależy od odpowiedzialności państwa za przesiedlenie. W sprawie Doğan i inni Trybunał nie potrafił ustalić dokładnej przyczyny przesiedlenia skarżących. W rezultacie musiał ograniczyć swoje rozważania do zarzutów dotyczących odmowy dostępu do mienia. Rodzaj wymaganych środków uzależniony był od okoliczności sprawy.

Rząd twierdził, że uczestniczył w rozmowach pokojowych. Podkreślił, że musiał zaspokoić potrzeby wielkiej liczby przesiedlonych. W sytuacji, gdy skarżący nie znajdował się na terytorium Azerbejdżanu, nie mógł zapewnić mu pomocy. Skarżący twierdził, że władze nie podjęły żadnych wymaganych kroków dla ochrony albo przywrócenia jego prawa majątkowego.

Prawo wszystkich uchodźców wewnętrznych oraz uchodźców do powrotu zawarte jest w Podstawowych Zasadach Madryckich z 2007r. wypracowanych w ramach Grupy Mińskiej OBWE i stanowi podstawę negocjacji pokojowych. Pojawiła się więc kwestia, czy udział rządu w tych negocjacjach wystarczył do uznania, że spełnił obowiązek zapewnienia właściwej równowagi między konkurującymi ze sobą interesami publicznym i indywidualnym. Trybunał mógł jedynie podkreślić ich znaczenie. Zauważył już wcześniej, że nie przyniosły dotychczas żadnego istotnego rezultatu.

Trybunał uważał, że sam fakt, że negocjacje toczą się, nie zwalniał władz z innych działań, zwłaszcza gdy się przedłużały.

Wytyczne dotyczące wymaganych środków mogły wynikać z wchodzących w grę standardów międzynarodowych. W obecnym stadium, oraz do czasu osiągnięcia całościowego porozumienia pokojowego, szczególnie ważne wydaje się stworzenie mechanizmu rozpatrywania roszczeń majątkowych, łatwo dostępnego i zapewniającego procedury z elastycznymi standardami dowodowymi, pozwalającego na przywrócenie skarżącemu i innym w jego sytuacji praw majątkowych oraz uzyskanie odszkodowania za utratę możliwości korzystania z nich.

Trybunał zdawał sobie w pełni sprawę, że rząd musiał zapewnić pomoc setkom tysięcy uchodźców wewnętrznych, w szczególności Azerom, którzy musieli opuścić Armenię, z Nagornego - Karabachu i siedmiu okupowanych przyległych regionów. Rząd podkreślił, że podjął znaczne wysiłki w tym celu. Jedynym środkiem wskazanym przez rząd, z którego mogliby skorzystać armeńscy uchodźcy było zarządzenie z 1991r. legalizujące wymianę nieruchomości jednostkami. Nawet przyjmując, że takie wymiany byłyby zgodne z Konwencją, skarżący nie dokonał takiej wymiany.

Trybunał uznał, że chociaż potrzeba zapewnienia pomocy dużej społeczności uchodźców wewnętrznych jest ważnym czynnikiem wymagającym uwzględnienia, ochrona tej grupy nie zwalniała całkowicie rządu z obowiązków w stosunku do innych – a więc Ormian, jak skarżący, którzy musieli uciekać w związku z konfliktem. Tym bardziej, gdy zarzucona sytuacja utrzymuje się od długiego czasu.

Brak dostępu do mienia w Gulistanie i jakichkolwiek alternatywnych środków przywrócenia prawa majątkowego albo zapewnienia odszkodowania za utratę możliwości korzystania z niego, były i nadal są dla skarżącego nadmiernym ciężarem. W rezultacie nastąpiło naruszenie ciągłe jego prawa na podstawie art.1 Protokołu nr 1 (piętnaście do dwóch).

Skarżący zarzucił, że odmowa prawa do powrotu do Gulistanu i dostępu do domu oraz grobów krewnych stanowiła naruszenie ciągłe art.8. Zarzut skarżącego obejmował dwa aspekty: brak dostępu do domu w Gulistanie i do grobów krewnych.

Trybunał potwierdził swoje ugruntowane orzecznictwo zgodnie z którym "dom" jest koncepcją autonomiczną niezależną od klasyfikacji w prawie krajowym. Czy konkretne miejsce zamieszkania stanowi "dom" objęty ochroną art.8 ust. 1 zależy od okoliczności, w szczególności istnienia wystarczających i utrzymujących się więzi z określonym miejscem.

W porównywalnych sprawach Trybunał uważał, że długa niedobrowolna nieobecność nie może przerwać więzi osoby przesiedlonej ze swoim domem. Orzecznictwo Trybunału wymagało głównie istnienia wystarczająco silnego związku.

Ponadto, Trybunał potwierdził, że pojęcie "życie prywatne" jest szerokie i nie poddaje się wyczerpującej definicji. Nie można wykluczyć, że pojęcie to może rozciągać się na niektóre sytuacje również po śmierci. W jednej z ostatnio zakończonych spraw Trybunał orzekł, że odmowa władz zwrotu ciał krewnym skarżącego i zarządzenie pochowania ich w nieujawnionym miejscu, pozbawiając w ten sposób możliwości poznania miejsca grobu i odwiedzania go potem, stanowiła ingerencję w w ich życie prywatne i rodzinne.

W tej sprawie skarżący przedstawił dowód, a konkretnie kopię swego byłego paszportu sowieckiego i akt małżeństwa wskazujące, że urodził się w Gulistanie w 1929r. i ożenił się tam w 1955r. Był tam właścicielem domu, który chociaż poważnie uszkodzony, nadal istniał. Mieszkał w nim z rodziną do czasu wyjazdu. Z map Gulistanu wynikało, że we wsi istniał cmentarz. Wiarygodnie brzmiało twierdzenie skarżącego, że na tym cmentarzu były groby jego zmarłych krewnych.

Trybunał zgodził się, że skarżący posiadał "dom" w Gulistanie, który opuścił niedobrowolnie w czerwcu 1992r. Istotna jego zarzutu polegała na tym, że nie mógł od tego czasu tam wrócić. Przedłużająca się nieobecność nie mogła więc być uznana za przerwanie więzi z domem. Mieszkał tam przez większą część życia i w rezultacie rozwinął większość swoich więzi socjalnych właśnie tam. W rezultacie, niemożność powrotu dotyczyła również jego „życia prywatnego”. Kulturowe i religijne przywiązanie skarżącego do grobów zmarłych krewnych w Gulistanie również mogło mieścić się w pojęciu "życie prywatne i rodzinne". Niemożność powrotu dotyczyła jego "życia prywatnego i rodzinnego" oraz "domu". Art.8 miał więc zastosowanie.

Ze względu na sytuację w Gulistanie odmowa skarżącemu albo jakimkolwiek cywilowi dostępu do wsi służyła ochronie cywilów przed zagrożeniami. Niemożność uzyskania przez skarżącego dostępu do własności w Gulistanie bez podjęcia przez rząd jakichkolwiek innych działań dla przywrócenia jego praw majątkowych albo zapłaty odszkodowania za utratę możliwości korzystania z nich, stanowiły nadmierne obciążenie skarżącego.

Te same względy odnosiły się do zarzutu na podstawie art. 8 Konwencji. Doszło więc do naruszenia ciągłego jego prawa na podstawie art. 8 Konwencji (piętnaście do dwóch).

Zarzut naruszenia art.13 odzwierciedlał w znacznym zakresie elementy te same lub podobne do tych już rozpatrzonych w kontekście wykorzystania środków prawnych krajowych. Rząd nie wykazał dostępności środka prawnego mogącego zapewnić naprawę naruszenia w związku z zarzutami na tle Konwencji i zaoferować rozsądną szansę powodzenia.

Ustalenia Trybunału na tle art. 1 Protokołu nr 1 i art. 8 wynikały ze stwierdzenia o braku mechanizmu umożliwiającego skarżącemu i innym osobom w porównywalnej sytuacji przywrócenie prawa do poszanowania mienia i domu oraz odszkodowanie za wyrządzone szkody. Istniał więc bliski związek między naruszeniem art.1 Protokołu nr 1 i art.8 Konwencji z jednej strony oraz wymagań art.13 – z drugiej. Nie było i nadal nie ma dostępnych skutecznych środków prawnych w związku z naruszeniem praw skarżącego na podstawie art.1 Protokołu nr 1 i art. 8 Konwencji. W rezultacie nastąpiło ciągłe naruszenie art. 13 Konwencji (piętnaście do dwóch).

Trybunał uznał, biorąc pod uwagę inne wcześniej wskazane naruszenia Konwencji, że nie pojawił się odrębny problem na tle art.14 (szesnaście do jednego).

#### **Uwagi:**

Jak podkreślił sam Trybunał, była to pierwsza sprawa, nie w sprawie z skargi przeciwko państwu, które utraciło kontrolę nad częścią swojego terytorium w rezultacie wojny i okupacji, ale państwu, kontrolującemu sytuację na terenach wchodzących w grę, odmawiającemu jednak osobie stamtąd wysiedlonej powrotu na swoją ziemię, do swego domu, na groby bliskich.